

Rok X.

WRZESIEŃ 1937 r.

Nr. 9.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Narodzenie N. M. P. (wiersz).
2. Bohaterstwo kapłanów katolickich w czerwonej Hiszpanii.
3. Dziwne są drogi Opatrzności.
4. Zadwórce — polskie Termopile.
5. Jubileusz w Choroszczy.
6. Odpust św. Rocha.
7. Co piszą inne gazety.
8. Jasnogórska gwiazda (wiersz).
9. Okruchy.
10. Ks. Ignacy Skorupka.
11. Srebrne gody kapłańskie ks. Machaya.
12. Polaków mniej, a żydów coraz więcej.
13. Pamiątka z powstania Kościuszkowskiego.
14. Żydzi i my.
15. Kronika.
16. Wiadomości ze świata katolickiego.
17. Rzeczy ciekawe.
18. Co słyszeć w Rosji Sowieckiej?
19. Trochę śmiechu bez grzechu.
20. Ofiary.
21. Intencja dla kółek różańcowych na infestację wrzesień.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor/odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obsł. Nr. 768.

Gospodarze rolni! jest okazja dobrze zarobić furą i koniem przy równaniu ziemi pod lotnisko w Krywlanaach pod Dojlidami, zarobek dzienny sięga od 9 do 15 zł. Porządani są w pierwszym rzędzie polacy-katolicy z sąsiadujących z Białymstokiem parafij.

„BŁAWAT POLSKI”

otrzymał przedstawicielstwo znanej katolickiej i polskiej fabryki sukna w Bielsku Śląskim
Zajączek i S-wie.

Posiada więc najlepsze krepy na sutanny, na mundury wojskowe i policyjne oraz ubrania cywilne.

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

plucien żyrardowskich, oraz sukna Bielskiego na ubrania męskie damskie i uczniowskie.

Ceny ściśle fabryczne na aksamity, plusze, corty, welwety, veloury otrzymywane wprost z fabryki i wyrabiane przez znaną na cały świat fabrykę Eugeniusz Becker i S-ka.

Pozatym posiada **Żyrardowskie wyroby gotowe:** pończochy, skarpetki oraz bieliznę gotową.

ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok węglerza św. Rocha.

„BŁAWAT POLSKI” przyjmuje zamówienia na obrączki ślubne złote i srebrne.

POSIADA KOLORATKI.

Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.

Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.

ZAKŁAD GALWANICZNY
srebrzenia i złocenia

STANISŁAW KACPURA

BIAŁYSTOK, ul. Marszałka Piłsudskiego 48.

Przyjmuje się do posrebrzania łyżki, widelce, noże

i wszelkie inne przedmioty.

Robota gwarantowana.

Ceny umiarkowane.

Rok X.

WRZESIEŃ 1937 r.

Nr 9.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Narodzenie N. M. P.

W pochwalnym dzisiaj zachwyceniu
Anielski śpiewa chór,
Pełen dziękczynień serca ludzkie
Radosny dają wtór...

Oto ludzkości zatroskanej
Rozpaczny milknie szloch, —
Najświętsza Panna wrażą się
Szatana zetrze w proch...

I tych, co chwiejni, słabi, biedni
Pod pieczę weźmie Swą, —
Bowiem na skrajach dróg życiowych
Na człeka czyha zło...

BIAŁYSTOK, 20. VIII. 1937 r.

Hipolit Lisowski.

Bohaterstwo kapłanów katolickich w czerwonej Hiszpanii.

Tygodnik katolicki „The Catholic Herald” zamieszcza opowiadanie kapłana katolickiego, któremu udało się zbiec z piekła czerwonej Hiszpanii, o straszliwych warunkach, w jakich żyją katolicy prześladowani przez komunistów.

— „Odprowadłem zwykle — opowiada ów kapłan — Mszę św. w jadalnym pokoju jakiegoś prywatnego domu. Na stole stała zawsze butelka wina na wpół opróżniona i tyle do połowy wypitych szklanek, ile osób znajdowało się w pokoju. Było to niezbędną ostrożnością w przewidywaniu niespodziewanego najeścia komunistów. Dzbaneł do wody i duża szklanka, mająca służyć jako kielich dopełniały całości. Oplatki robione były ze zwykłego chleba bezpośrednio przed konsekracją.

„Nie było ani krucyfiksu, ani szat liturgicznych, ani w ogóle niczego, co by wzbudziło mogło podejrzenia. Oczywiście

nie było również i mszału, wobec czego musiałem odczytywać odpowiednie modlitwy mszalne z malutkiej książeczki do nabożeństwa, częściowo zaś modliłem się z pamięci. Na wszelki wypadek jedna z desek podłogi była odbita tak, aby można było w każdej chwili schować pod nią książeczkę.

„Ktoś, kto chciał wejść do domu musiał zastukać do drzwi wejściowych lub zadzwonić. Z chwilą gdy się słyszało stukanie lub dzwonek, Msza św. została przerywana. Wchodzący mogli ujrzeć w pokoju kilkunastu mężczyzn, popijających wino i kobiety szyjące mundurki dla milicjantów”.

Po tym opisie, przenoszącym czytelnika w pierwsze czasy chrześcijaństwa, gdy wierni zbierali się w podziemiach i lochach, kapłan ów tak pisze dalej:

— „Administrowanie Sakramentów św. było rzeczą jeszcze trudniejszą i bardziej niebezpieczną. Nawet chwilowe zatrzymanie się i krótka rozmowa dwóch osób na ulicy wzbudzały podejrzenia. Momentalnie pojawiał się patrol milicjantów, pytając, o czym toczy się rozmowa. Jeśli obydwie osoby nie tłumaczyły się w ten sam sposób, zabierano je do aresztu.

„Kapłani z penitentami spotykali się niby przypadkiem w windach. Nim winda dojechała do najwyższego piętra, penitent otrzymywał rozgrzeszenie po spowiedzi, która się w tej windzie odbyła. Jakże często nosiliśmy Najśw. Sakrament poprzez ulice miast, ubrani w mundurki milicjantów.

„W Barcelonie księża chodzą od domu do domu, przebrani jako robotnicy, a nieraz nawet jako żołnierze. Najlepiej jest mieć przy sobie na wszelki wypadek jakąś ulotkę lub broszurę anarchystyczną. W mieście tym pracuje pokryjomu w dalszym ciągu przeszło 200 zakonnic, które — mimo okazji do ucieczki — nie chcą opuszczać Barcelony. Pracują one przeważnie jako służące w domach prywatnych lub jako pielęgniarki w szpitalach. Bardzo wiele należy oficjalnie do organizacji anarchystycznych... Nawet na froncie w Aragonii pracują w przebraniu kapłani i zakonnice. Kapłani są w mundurach żołnierskich, gdyż w ten sposób jedynie udaje się im przyjsć z pomocą duchową umierającym na polu walki. Czasem zdarza się, że ich ktoś wyda, ale na ogół bywa to rzadko”.

Dziwne są drogi Opatrzności...

Nie wszystkim zapewne wiadomo, z jakimi trudnościami musiało walczyć polskie społeczeństwo w Białymstoku, zanim otrzymało od władz miejskich pozwolenie na budowę nowego Kościoła Farnego.

Przed wszystkim samo miejsce, na którym miał stanąć, było przedmiotem długich i żmudnych pertraktacji. Za najbar-

dziej odpowiedni punkt uchodził położony na wzgórzu dawny cmentarz św. Rocha, lecz przeciw postawieniu tam nowej świątyni na miejsce kaplicy z 1742, zaoponował synod prawosławny, opierając się na opinii archiereja grodzieńskiego jako-by kościół katolicki, wybudowany na panującej nad miastem wyniosłości — urągał potędze prawosławia. Decyzja ta była stanowcza i nieodwołalna.

Drugi projekt budowania kościoła na Bojarach został również odrzucony, tym bardziej, że duchowieństwo prawosławne, nosząc się z myślą wystawienia drugiej cerkwi w Białymstoku, też właśnie górującą dzielnicę miało na widoku w swoich planach.

Interesujący przyczynek do charakterystyki przeszłości, z jakimi musieli walczyć inicjatorzy budowy kościoła, zawiera rękopis Gustawa Józwickiewicza, przechowywany w tutejszej Bibliotece Miejskiej. Józwickiewicz, wspominając o wymienionych powyżej trudnościach, pisze:

„W gabinecie jednego z urzędowych biur dwóch działaczy „obrusiteli” naradzało się nad planem przyszłej budowy dla Polaków — rosyjskiego Domu Ludowego.

Jeden z działaczy, Rosjanin, rozłożył plan miasta Białegostoku na stole (który odtąd stał się historyczny) i szukając odpowiedniego punktu, rzekł z widocznym zmartwieniem:

— Powiadam panu, że nasz Dom Ludowy będzie istniał tylko na papierze. Nie mamy do rozporządzenia ani jednego placu, na którym można by było wznieść tę imponującą budowlę.

A na to działacz — obrusiciel (nie prawosławnego wyznania) wziął do ręki czerwony ołówek i zakreślając nim oznaczony na planie cmentarz katolicki św. Rocha, wyrzekł z powagą:

— Tutaj, w tym miejscu pobudujemy rosyjski Dom Ludowy.

— Tu? w tym miejscu? — odparł Rosjanin ze zdumieniem. Ależ to niemożliwe. Na tym cmentarzu katolicy projektują zbudować kościół.

— Kościół?

— Tak! Kościół katolicki!

Wtedy obrusiciel (nie prawosławny) wyciągnął swą białą, pulchną rękę, otworzył dłoń i pukając w nią palcem, rzekł ironicznie:

— Przedziej na mojej dłoni wyrosną włosy, niż katolicy będą mieć nowy kościół w Białymstoku.

— Tak pan powiada?

— Ależ tak! Powiadam i twierdzę, że budowa katolickiego kościoła jest tylko marzeniem.

Upłynęło kilka lat. Kościół katolicki w Białymstoku stał na innym miejscu i strzelił w obłoki wieżami gotyckimi z krzyżem Chrystusowym.

Na dloni obrusiała włosy nie porosły...

Ów historyczny stół, przy którym toczyła się przytoczona rozmowa, został przez jej naczelną świadka kupiony na licytacji i ofiarowany do sali posiedzeń Stowarzyszenia Robotników Katolickich z odpowiednim objaśnieniem jego pochodzenia.

Powyższy ustęp z rękopisu Józwickiewicza nasuwa dalsze refleksje. Na wzgórzu św. Rocha nie stała mała, ale krwawa bitwa, która ocalała Lwów. Stoczył ją w dniu 17 sierpnia oddział ochotników mjr. Abrahama. Walczył z Budiennym, który pokusił się — na własną rękę i wbrew rozkazom swych władz — o zajęcie Lwowa.

„Oddziały Abrahama — przypomina p. Nittman w „Kur. Warsz.“ — mocno zresztą poszerzone w poprzednich bojach — powstrzymywały nacisk bolszewików. Kawaleria cofała się lasami, piechota wzdłuż toru kolejowego.

Po zwycięstwie w dworzec we wsi Zadwórze nastąpił dalszy odwrót batalionu ochotników kpt. Mariana Zajęzkowskiego. Przy budce kolejowej na 50 km. od Lwowa nastąpił atak. Z lasów okolicznych wylonili się liczne szwadrony kozaków i ruszyły do ataku.

Ochotnicy bronili się po bohatersku. Lecząc następował po ataku, młodociane ręce mdlały od wysiłku, rozgrzane lufy karabinów parzyły dłoń, amunicja wyczerpała się. Batalion skupiony w czworobok grzmiał wstrząsami od ranka po mrok. Jazgotyły zawzięcie karabiny maszynowe. Lecząc i ogień wrogów trwał niezmordowanie. Batalion — okazało się — został otoczony ze wszystkich stron kilkutysięczną watahą budińców.

Naprawdę od szwadronów sowieckich padło wezwanie: „Zdajcie się!”

Odpowiedzią były nowe salwy obrońców. Wreszcie pozostały im tylko bagnety. Swistały szaszki kozackie po zwycięstwie.

„Zdajcie się!”

Odpowiedzią były nowe salwy obrońców. Wreszcie pozostały im tylko bagnety. Swistały szaszki kozackie po zwycięstwie.

Zadwórze -- polskie Termopile.

tych głowach ochotników, konie tratowały piechociarzy, karabiny wypadały z rąk osłabłych młodzieńców. Oczy zachodziły bielmem śmiereci.

Wreszcie pod wieczór — dokonano się wszystko. Oficerowie z dowódcą na czele ostatnim nabojem pistoletów uchronili się przed hańbiącą niewolą. Żołnierze legli pokotem. Zostało ich na placu blisko trzystu. W nocy, pod wpływem chłodu, nieliczni żyjący jeszcze z porażanymi ciałami, poczęli pełznąć ku pobliskiej wsi, niby krwawe widma, biagając o pomoc. Pochwytni przez chłopów poszli w niewolę.

Z oficerów poległych na polu bitwy: dowódca kpt. Zajęzkowski, por. Dawidowicz, por. Demeter, ppor. Hanak, ppor. Liszka, podch. Zbroja-Rejchan, podch. hr. Piniński, podch. Getman i inni. Leczą armia konna Budiennego, równie skrwawiona, utknęła na tej przeszkodzie. Lwów — ocalał!

Gloria Victis!

Lwów pamięta o Zadwórze i obchodzi corocznie pamięć tej heroicznej walki.

Jubileusz w Choroszczy.

Dzień Matki Boskiej Anielskiej stał się w tym roku dla kościoła i parafii Choroszczańskiej podwójnie ważkim: skupił bowiem w sobie uroczystość czysto kościelną z odpustem „porcinculum” i uroczystość półkościelną: świętowanie kapłaństwa ukochanego swego duszpasterza ks. Franciszka Pięciuka.

Przed pięknym barokowym ołtarzem, w którym króluję niezwyklej piękności obraz cierpiącego Chrystusa w srebrnej szacie, oraz artystyczny obraz św. Jacka, dostojny ks. Jubilat w asyście księży odprawił za modłących się w Jego intencji parafian, niekierującą ofiarę. Po ewangelii zaś wymowny kaznodzieja ks. Dziekan Bonifacy Oleszczuk rozczulił do łez całe audytorium, mówiąc o świętym kapłaństwie w naszym świętym kościele i o jego różach i wielorakich cierniach.

Po skończonej sumie na placu kościelnym, przed figurą św. Franciszka, rozpoczęła się akademія ku czci Jubilata. Najpierw przemówił prezes Akcji Katolickiej, następnie Burmistrz miasta, potem przedstawiciele instytucji kościelnych i świeckich, w końcu dziatwa, wypowiadając swe uczucia miłości i przywiązania najczęściej wierszem i składając u stóp swego pasterza narecza kwiecie polnego. Wyczuwało się w tych przemówieniach nutę niezwyklej serdeczności i szacunku.

Po skończonej akademii, na plebanii ks. kan. Abramowicz w imieniu księży dekanatu białostockiego i znajdującego się wówczas na kuracji ks. Dziekana Aleksandra Chodyki, złożył dar Dostojnemu Jubilatowi w postaci brewiarza. Na ple-

banii również złożyli swój hold i przedstawiciele żydów choroześańskich. Do stołu zasiadło samych tylko księży czterdzieści osób, co świadczy o sympatii, jaką się cieszy gościnny Jubilat. Rozpoczęły się toasty. Niektóre mowy odznaczały się głębią myśli jak np. przemówienie p. d-ra Bródowicza i niektórych księży. Uczta jubileuszowa zakończyła się w niezwykłe podniosłym nastroju.

Curriculum vitae naszego ks. Jubilata. Urodził się w ziemi grodzieńskiej w parafii Hożańskiej, kształcił się w Grodnie w progimnazjum Puszkimskim i prywatnie; wstępuje do Seminarium wileńskiego i zostaje wyświęcony w 1912 roku na kapłana. Pracuje jako wikary w Ostrej Bramie i u Wszystkich Świętych w Wilnie, następnie z wielkim pożytkiem w parafii Wawiorskiej jako proboszcz, gdzie buduje piękny kościół, zaś od sześciu lat jest proboszczem na odpowiedzialnej bardzo placówce w Choroszczy, gdzie obsługuje również jako duszpasterz znany w Polsce szpital psychiatryczny. Jest duszpasterzem wzorowym i przewidującym, słowem: odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

Redakcja „Jutrzenki” zasyła Ci, Dostojny Jubilacie, życzenia najserdeczniejsze długich, długich lat w pomyślności i zdrowiu, abyś z pożytkiem i nadal pracował ku większej chwale Bożej i dobru Ojczyzny milej.

A.

Odpust Św. Rocha.

Odpust Św. Rocha. Od najwcześniejszych godzin w mieście niebawale ożywienie. Z ulic i uliczek co chwila wypływa różnobarwny tłum ludzi, wpada w główne arterie miasta i podąża cieżką ku wzgórz, na którym majestatycznie wznosi się budojaca świątynia.

Takiego nasilenia „pątników” jak w tym roku dawno się już nie widziało na odpuscie w Białymstoku. Prócz miejscowych katolików, dużo przybyło kompanii i osób z bliższych i dalszych okolic.

Ogółem udział w odpuscie wzięło ponad dobre 20 tysięcy osób.

Na pocmentarnym wzgórzu nieprzejrzana gęstwa. Przyległe do kościoła ulice mrowią się natłokiem ludzi. Solenne nabożeństwo. Podniosła nauka. A poza obrębem cmentarza charakterystyczne odpustowe obrazy: stragany wokół, zaimprovizowane kramiki, obwarzanki, cukierki, szklane laseczki, katarynka i strzelnica, pokazy „wiecznej” ondulacji, rozlamantowane działodstwo, od krzyków którego jakże łatwo dostać nerwowego rozstroju, dalej wędrowni kuglarze, z Bożej łaski

śpiewacy i najrozmaitszego rodzaju włóczyki, festownicy beztroscy...

A teraz mimo aktualnych uwag. (Taka to już natura czeleza; każdy z nas jest skory do prawienia morałów bliżniemu...)

Zróbmy maleńki obrachunek sumienia; grzotnijmy się w piersi uczciwie: wielu z nas, zamiast wysłuchać porządnego nabożeństwa, przemarnotrawiło czas na szwedaniu się od stolika do stolika, czyniąc „odpustowe” zakupy, a wielu „przebiesiadowało” w tym czasie w pobliskich karczemkach i przebieśniakach, jałowymi rozmówkami balansując beznymnie? A byli i tacy, co cały odpust zawzięcie na strzelnicy pukali, hazardując się, jak smarkacze, którym trzeba jeszcze nosy ucierać...

Wstyd i grzech!..

Zaliż poto przychodzi się na odpust?!

Oby na przyszłość wypadki powyższe nie miały miejsca!

Na wieży kościoła zawieszono napis, serdeczne wezwanie, prośbę niemą, a jakże wymowną, jedno słowo: „Pomóżcie!”

„Pomóżcie!” — Czyż znajdzie się człowiek, któryby na ten apel nie odpowiedział, choćby wdowim, ale szczerym grośkiem?

„Pomóżcie!” — to zarazem S.O.S ostrzegawcze, że jeśli zabraknie ofiar, to budowa monumentalnej świątyni najwspanialszej miasta ozdoby zostanie wstrzymana, a dotychczas wykonane prace wskutek wpływów atmosferycznych poniosą niepowetowany uszczerbek.

Można powiedzieć, że oficjalne dotacje i zapomogi zmalały do zera, boleśną stając się fikcją; na nas za tym drodzy bracia, ciąży obowiązek dopomożenia wielkiemu jałmużnikowi Chrystusowej sprawy ks. Kan. Abramowiczowi w budowie Domu Bożego.

Choćby jedną cegielką wspomóżmy kościół św. Rocha.

(Is.)

Co piszą inne gazety?

Bardzo dobrze redagowana „Sprawa Katolicka” (Łomża, ul. Okrzei 13) tak pisze o pracy katolickiej na terenie każdej parafii:

....Musimy w każdej parafii przeprowadzić porządną pracę katolicką.

Przestańmy w organizacjach naszych zajmować się ogólnikami nie nie mówiącymi, a weźmy się do jasno i prosto sformułowanego planu pracy na miejscu.

Jeżeli dziś się mówi o tym, aby w każdym domu była gazeta katolicka, to tu nie chodzi o narzucanie ciężaru na księży, czy na te lub inne organizacje katolickie, tylko o to, aby pismo katolickie roznosiło myśli katolickie i zapalało umiłowania katolickie wszędzie.

Tak samo gdy namawiamy młodzież do stowarzyszeń katolickich, to nie żadna ambicja pcha nas do tego, ale dobro Kościoła i Ojczyzny gwałtem domaga się, aby wszystkie młodzież polska skupiła się w szeregach katolickich.

Sluszenie chlubiśmy się nauką katolicką i dumni jesteśmy z tego, jak cały świat podziwia nauki społeczne papieży Leona XIII i Piusa XI, a dlaczego my tych nauk nie znamy, dlaczego nie zorganizowaliśmy dotąd ludzi biednych po wsiach i mas robotniczych po miastach nie nauczyliśmy ich tego, że najpewniejsza droga do lepszego bytu prowadzi przez wiarę i życie chrześcijańskie?

Walcymy z komuną i socjalistami, bo oszukują ludzi, bo odbierają im wiarę, Boga i niebo, bo pchają do walki bratniej i do zguby, ale nie zapominajmy, że najszlachetniejszą i najskuteczniejszą ta walka będzie wtedy, gdy ludzimi damy Boga, gdy damy im pracę i nauczymy ich życia porządnego i oszczędnego.

I nie trzeba szukać tej walki gdzieś w miastach dużych, czy w fabrycznych ośrodkach, ale w każdej parafii mamy biednych, mamy ludzi bez pracy — zajmijmy się poprawą losu ich. Im więcej ludzi obdarzymy pracą, im więcej głodnych nakarmimy, a nagich przyodziewemy, tym pewniejsze i większe będzie nasze zwycięstwo nad komuną i socjalizmem.

Tak samo, gdy walcymy o unarodowienie handlu, to chodzi nam w pierwszym rzędzie o to, by swoim braciom dać sposób do życia, ale czyż wolno nam zapominać o tym, że żydzi przodują robocie komunistycznej, wolnomyślicielskiej i bezbożniczej, a więc takiej, która czyha i zgubą grozi naszej wierze i nam katolikom.

Wiedząc o tym, po prostu nie można zrozumieć, ażebyśmy my katolicy popierali żydostwo...

....Od załatwienia tych spraw zależy siła Kościoła i Ojczyzny, nasze własne szczęście i dobrobyt mas całych, dlatego też katolicy z tym samym zapalem i ofiarnością, z jaką śpieszą na pielgrzymki czy odpusty, muszą wziąć się do pracy w swoich parafiach i nie marzyć o dalekich sprawach i nieosiągalnych zamiarach, ale mają czym prędzej postawić dobrane sprawę katolicką w swojej parafii, w swojej wsi i rodzinie".

Jasnogórska gwiazda!

na część pielgrzymki Mężów Kat. z Białostocznym w dn. 17 września.

Spowita w mrokach Jasnogórska wieża,
z pod nieba jasnym, ciepłym światłem błyska,
— taka daleka i tak bardzo bliska,
jak znak zbłąkanym okrętem z wybrzeża...

Coś mnie porywa i dławi wzruszeniem, —
idę ku światłu coraz lżej i prędzej,
jakby z cielesnej wyzwalam się przędzy,
i nagle w aniola smukłego się zmieniam.

— Na wały wszedłem, — echo moich kroków,
to zgiełk przeszło ci budzi z lat chaosu, —
to tętni modłów żarliwych ogłosem,
pełnych cudnego, rzewnego oroku; —
to nagle cisza ogarnia mnie błoga,
gdy idę patrząc na Stacji kontury,
gdzie dłoń artysty stworzyła figury, —
że zda się poruszać i przemawiać mogą....

— Tak noc przechodzi i świt mnie prowadzi,
do Sanktuarium, gdzie przez wieków dzieje
spełnienia pragnień, tęsknot i nadziei
czekają pielgrzymi drżący, cisi, bladzi...
Ich pierś podnosi bólu pełne łkania,
gdy w dźwiękach fanfar targających sercem
obraz cudowny wolno się odsłania...

Wtedy jak w mrocznym bezładnym pustkowiu,
do duszy spływa promień szczęścia Boży
z gwiazdy przewodniej niebieskiej przestworzy, —
i ułońść wszystkie smutki, zale ko!....

Gie.

Częstochowa, dnia 13 sierpnia 1937 r.

Okruchy.

Szczygieł i wróbel.

Czego płaczesz, — zapytał raz szczygieł wróbelka, —
Wszak w Polsce Niepodległej jest swoboda wielka? —
Oto zmarłaś nych powod, — odwieknął wróbel, —
U nas mają swobody, wolności zbyt wiele
Komuniści i żydzi, bezbożni pyskacze,
Państwa i Kościoła różni rozbijacze....

Bajeczka na czasie.

Pytał raz głuptasiński czleka obrotnego:
Na co, mój przyjacielu, rozum dzisiaj zda się?
Ten odparł: aby winy zwał na innego,
A skrzętnie brać zasługi, odznaczenia na się...

Sposób na komunistów.

Tych, co na komunistycznej płyną w Polsce fali
I chcą nas w rabów sowieckich pozmienić —
Za kordon ślać czerwony! (Furda im wienienia!)
Niech się nimi tam zajmie sam „towarzysz” Stalin!...

Zmodernizowany wstęp do bajek.

Był niemiec, co się nigdy nie odgrażał światu,
Był bolszewik, któremu ufano jak bratu,
Był polak, co oszczędzał, trud nazywał świętym,
Był żyd co nie „kręcił” — komuny wróg zawzięty,
Był pisarz, co, wbrew plotce, opływał w dostatki,
Był pocziwiec, co płacił ochoczo podatki,
Był socjał, co z kościołem nigdy walki nie toczył,
Był działacz, który naród zwaśniony zjednoczył:
To wszystko było pono, albo też być może,
Tymczasem ja to jednak między bajki włożę.

Lapis.

Ks. Ignacy Skorupka

Bohaterski kapłan-ochotnik

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 16 sierpnia 1920 r. głosi w jednej ze swych części: „Ze szczególnym uznaniem należy zaznaczyć bohaterską śmierć ks. kapłana Ignacego Skorupki, z 8-ej dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w rękę przodował atakującym oddziałom”.

Zaszczytne to podkreślenie bohaterskiej, choć przedwczesnej śmierci ks. Skorupki, jest faktem ważkim. Ks. Ignacy Skorupka przez swój udział w bitwie pod Warszawą czynnie zadokumentował ideę ochotniczą. Poszedł w bój z własnej ochoty, z własnej nieprzymuszanej woli, jak uczyniło tylu innych dobrych synów Ojczyzny. W wielkich dniach Warszawy dał wspaniały przykład najwyższej ofiary i poświęcenia.

Zginął dnia 15 sierpnia 1920 r., prowadząc oddział ochotników do boju. Imię jego chlubnie zapisał kroniki. Rubinem krwi whaftowało się ono w kartę historii obrony naszej stolicy.

Kapłan, obywatel i nauczyciel, nie opuścił swych uczniów, ale przy ich boku, jako ochotnik — kapłan, poszedł walczyć

i śmiercią swoją stwierdził, że miłość, którą głosił, była uczynkiem.

W dniu pogrzebu do trumny jego, podczas wzruszającej uroczystości i pełnej skupienia chwili — przypięto krzyż „Virtuti Militari” — Cnocie Żołnierskiej. Patrzącym na to iżby nabiegały do oczu, ale jednocześnie rozrastały się im serca dumą i dusze napęliwały otuchą. Naród, który ma takich synów, takich obywateli, takich kapłanów — nauczycieli, potrafił także być godnym obrońcą swojej wolności, potrafił ją zdobyć i zachować dla przyszłych pokoleń.

Moment bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki uwiecznił na płótnie artysta — malarz, mistrz Leonard Wintorowski (Warszawa 1920). Obserwując ten obraz, nie można oprzeć się ogarniającym nas uczuciom dumy, że w szeregach ochotniczych znalazł się ksiądz. — Na zasięki poszedł także reprezentant Kościoła — oddając nietylko swój trud myślowy, jako pasterz i pocieszyciel żołnierzy, ale swą krwią i życiem dokumentując udział w zbiorowym trudzie, po przez który cały naród wykuiwał pamiętne, pracowite zwycięstwo. Ks. Ignacy Skorupka jest jednym z jego mnogich dowodów.

Srebrne gody kapłańskie ks. F. Machaya

Dnia 6 b. m. w Jabłonce na Orawie uroczysto obchodzono srebrne gody kapłańskie ks. dr Ferdynanda Machaya. Nazwisko Jubilata jest znane w całej Polsce, jako jednego z bojowników sprawy „połączenia Orawy i Spisza z matczyną”. Dzieje tej pracy patriotycznej nakreślił ks. Machay w książce „Moja droga do Polski”. W wolnej Polsce widzimy ks. Machaya na stanowisku kapłana misjonarza wśród polskiej emigracji robotniczej we Francji i redaktora „Polaka we Francji”, potem redaktora tygodnika diec. krakowskiej „Dzwon Niedzielnny” i pierwszego sekretarza gener. diec. Ligi Katolickiej. Następnie kapłanuje polskiemu zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, odbywając równocześnie dalsze studia teologiczne, zakończone uzyskaniem doktoratu teologii na uniwersytecie w Warszawie. Z większych prac drukowanych ks. Machaya należy wymienić dzieła: „Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej”, „Zadania duszpasterskie świeckich”, „Dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej”, „Działalność duszpasterska Kardynała Radziwiłła u schyłku XV wieku”, „Finansowe wskazówki Ewangelii”.

Nadto ks. Machay przyswoił kaznodziejstwu polskiemu szereg tomów znikomitych kazań węgierskich ks. Thotha i biskupa Prohaski. W nznaniu prac kapłańskich władza duchowna kra-

kowska wyróżniła ks. dr. F. Machaya odznaczeniami i powierzeniem mu odpowiedzialnych obowiązków.

Na uroczystościach jubileuszowych w Jabłonce stawili się liczne delegacje stowarzyszeń, związków górskich Orawy, Spisza i Podhala. Rząd reprezentował min. gen. Kasprzycki, pozatym byli obecni p. wojewoda krak. Gnoiński, gen. Galica i setki górali. Uroczystości zakończyła akademia, w czasie której odegrano sztukę „Honorni orawiacy”, opracowaną według powieści ks. Machaya.

Polaków mniej, a żydów coraz więcej.

Statystyka przyrostu ludności w Polsce podaje smutne fakty: przyrost Polaków i katolików jest coraz mniejszy, a przyrost żydów coraz większy. W r. 1930 ogólny przyrost wynosił 534 tysiące, w r. 1931 już 471 tys., a w r. 1934 znacznie mniej, bo już tylko 402 tysiące. W r. 1933 przyrost żydów w Polsce wynosił 25 tysięcy, w r. 1934 już 32 tysiące, a w r. 1935 przyrost żydów podskoczył do 35 tysięcy. Stan zdrowotny ludności polskiej również jest gorszy, niż stan zdrowotny żydów. Rośnie bardzo procent chorych Polaków poborowych. Szczególnie daje się we znaki straszna choroba gruźlica, która niszczy zdrowie i życie młodzieży polskiej, idącej do wojska.

Polacy, jak mówi statystyka, ulegają widocznemu wynarodowieniu. Działają tu zgnębnie wszystkie te sposoby demoralizacji, jaką szerzą wśród ludności polskiej elementy wyrotowe, a szczególnie żydowskie. Sami jednak żydzi unikają demoralizacji i, posiadając kapitały, żyją lepiej, niż Polacy. Czas jest zastanowić się nad niebezpieczeństwem, które nam grozi, czas pomyśleć nad tym, aby Polska nie została wyludniona z Polaków.

Pamiętka z powstania Kościuszkowskiego.

Rok 1794 Białystok.

Niżej podpisani Delegowani od Komisji Porządkowej Ziemi Bielskiej do zbierania srebra y złota z kościół w na użytek y potrzebę **nagłą Ojczyzny** w ofierze oddającego się z nakazu tej że Komisji dajemy rewers jako z kościoła Białostockiego, w Dekanacie Knyszyńskim będącego, oddał nam Jmć Xiadz Nepomucen Michalowski proboszcz Białostocki w srebrze:

1-mo Kielich jeden, 2-do Patynę jedną, 3-o Krzyż duży jeden, 4-o Lichtarzów dużych, 6; 5-o Lichtarzów mniejszych 6,

6-o Ampulek z tacek para jedna, 7-o Lampa duża jedna, 8-o Votów sztuk 13.

Działo się w Białymstoku dnia 10 września 1794 r.

(—) *Maciej Bartochowski*

(—) *X. W. Godlewski*

D. y. P. Knyszyn.

Komisja Porządkowa Ziemi Bielskiej Województwa Podlaskiego odebrawszy srebra wyżej wyspecyfikowane z kościoła Białostockiego y odważywszy na wagę krajową y przytomności mojej—którego znajdowało się **grzywnien sto trzy N-ro** 103 oddała do Wydziału Skarbowego.

Zaświadczenie datt w Białymstoku

Dnia 16 mies. września 1794 r.

(—) *X. Godlewski*

(—) *D. y. P. Knyszyn.*

Za zgodność z oryginałem B. Zagłoba-Łozowicki.

Żydzi i my.

Odbył się w dniu 15 sierpnia w Białymstoku zjazd przedstawicieli sklepikarzy żydowskich z całego województwa. Było na tym zjeździe sporo placzu y narzekania na gojów, oraz o-mawiano środki jak utrzymać swój olbrzymi stan posiadania na Białostoczyźnie. W końcu pocieszyli się żydówkowie na bankiecie na którym, jak donosi „Nowe życie” był obecny wicestarosta p. Mieczkowski.

Nie lamentujcie jednak synowie Izraela! bowiem co się tyczy Białegostoku to tu co polskie, śpi snem kamiennym. Nie mamy dotychczas jeszcze tak niezbędnej hurtowni materiałów sukiennych i pobsukiennych, nie mamy nawet magazynu z biżuterią i nadal goje kupując pierścionki ślubne, krzyżyki złote i komplety chrzestne u żydów. Zdaje się nawet, że wpływy i znaczenie żydów rosną a nie maleją w Białymstoku. Widać to z subsydium udzielanego w kwocie 26 tys. zł. na szkoły żydowskie prywatne i z budujących się kilka piętrowych gmachów w śródmieściu i nowobudujących się fabryk, a nawet z zapowiadanej likwidacji fabryki dykt braci Maliniaków, która znowu, na przekór wszystkim i ku rozpaczcy mieszkańców całej dzielnicy, dymi i wydaje wiele szkodliwy dla zdrowia zapach z przegnieł krwi bydlęcej. Włec uspokójcie się żydzi! daj Boże oby tak nam polakom było dobrze jak nam jest dobrze w Polsce. I bądźcie pewni, że nim nie znajdują się ludzie przedsięwzięczy, ludzie czynu, których odczuwa się wielki brak w Białymstoku—możecie spać spokojnie...

Prawdomir.

KRONIKA.

— We wtorek dn. 17 sierpnia Jego Excecellencja nasz Arcypasterz i Metropolita Wileński ks. Romuald Jąbrykowski raczył w południe przyjechać do Białegostoku, skąd potem w towarzystwie ks. Romualda Świrakowskiego Dyrektora Akc. Kat. ks. Dz. Al. Chodyki i Pana vice starosty powiatu białostockiego, — położył do Zabłudowa, gdzie dokonał poświęcenia nowowzbułowanego Domu Parafialnego. Dom par. został wybudowany staraniem i energią ks. prałata Jerzego Sienkiewicza jest drewniany, celowo pomyślany na rozkład wewnętrzny i niezłe prezentuje się na zewnątrz. Jego Excecellencja tegoż samego dnia w powrotnej drodze zatrzymał się we wsi Hałkic, gdzie oglądał plac, na którym ma stanąć przysły kościół parafialny. Następnie udał się do wsi Nowosady, gdzie zwiedził wybudowaną kaplicę i zatrzymał się dłużej w Dojlach witany przez ks. prob. Oldziejewskiego. O godz. 19-cj żegnany przez liczne zebrane duchowieństwo białostockie odjechał z powrotem do swej Arcybiskupiej stolicy.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż za usługi następującym księżom w Województwie Białostockiem: ks. Nikodemowi Kowalewskiemu dziekanowi w Ciechanowie, ks. Franciszkowi Pieściukowi prob. w Choroszczy, ks. Witoldowi Supińskiemu prob. w Nowogródku k. Łomży, ks. Prałatowi Feliksowi Zaleskiemu prob. w Topczewie. Przed tym zaś jeszcze złoty krzyż za usługi otrzymali: ks. Edward Szapel prob. w Dolistowie i ks. Stanisław Mikulski prob. w Trzciannem zaś oficerski krzyż pol. restit. ks. Dziekan Al. Chodyko.

— W 17 rocznicę „Cudu nad Wisłą” w dn. Wniebowzięcia Najśw. M. Panny odbył się w Białymstoku liczny zjazd Stronnictwa Narodowego. O godz. 11 na wzgórz. św. Rocha ks. Jan Ostrowski proboszcz ze Złotorii miał Mszę Św. dla członków Stronnictwa. Po nabożeństwie Czł. Str. Nar. udali się pochodem przez miasto i na Grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec. Z kolei odbyła się defilada, którą przyjmowali przedstawiciel Zarz. Gł. adw. Bogusław Jeziorski i prezes Zarządu Okr. ks. Jan Ostrowski w otoczeniu władz okręgowych. Przemawiali: Olgierd Daniłowicz, ks. Jan Ostrowski, adw. Bogusław Jeziorski i Sylwester Dryll. W tymże samym czasie po nabożeństwie w Farze odbył swój pierwszy ogólnopolski zjazd antykomunistyczny przedstawiciele antykomunistycznego związku, na który przybyło około stu delegatów z całego kraju.

— Zarząd miasta dobrze uczynił, że przystąpił do naprawy nawierzchni ulicy Krakowskiej, uchwalił naprawę ulicy Artyleryjskiej i, uporządkowawszy wpród nawierzchnię, przystąpił do urządzenia chodników przy ulicy Młynowej.

— Ostatnio z woli naszego ks. Metropolity zaszły następujące zmiany w dekanacie białostockim: ks. Adolf Frydrykiewicz, wikary parafii św. Rocha mianowany został prefektem gimn. im. H. Sienkiewicza, ks. Jan Wielgat na wikarego do kościoła św. Rocha, ks. Piotr Maciejewski, mgr św. teologii został mianowany trzecim wikarym przy Farze białostockiej, ks. Bronisław Siepak prefektem i administratorem kościoła w Gródku i kaplicy w Królowym Moście, ks. obrz wschodnio-katolickiego Hermaniuk mianowany został wikarym w Fastach, ks. Szypiłło Kazimierz został mianowany wikarym w Zabłudowie, zaś ks. Boryk Piotr wikarym w Wasilkowie.

— W dniu 16 sierpnia odbyła się konferencja księży dekanatu białostockiego na plebanii Farnej, na której jeszcze raz uczczono Jubilatów dekanatu białostockiego księży: Franciszka Ratyńskiego i Franciszka Pieściuka.

— Gospodarze podmiejscy Białegostoku narzekają na systematyczną kradzież kartofli wykopywanych zazwyczaj z ziemi. Kradzieży dokonują bezrobotni, którzy zepsuci zapomogami, odzwyczaili się od pracy i wolą żyć niedźmie i krzywdą bliźnich, aby tylko prowadzić żywot beczynny.

— W dniu 24. VII. r. b. zmarł w Warszawie ks. Wincenty Ilgin, ofiara prześladowań bolszewickich, w wieku lat pięćdziesięciu. Był przed wojną proboszczem i dziekanem Charkowskim i b. administratorem apostołskim południowej części diecezji mohylowskiej. Sześć lat więzienia, w tym trzy lata na Solowkach, zrujnowały jego zdrowie. W drodze wymiahy więźniów dostał się do Warszawy pod prawdziwą ojcowską opiekę znanego szeroko i na białostoczyźnie ks. prałata Jana Poskrobki, proboszcza kościoła św. Floriana na Pradze, przy którym przebywał do śmierci.

— W sobotę 21 sierpnia jako w 17-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą” i wypędzenia bolszewików z Białegostoku, przedmieszczanie z Dziesięcin, jak i co roku, wysłuchali Mszy św. dziękczynnej w kościele św. Rocha. Okoliczni mieszkańcy piękny mają zwyczaj: w tym dniu palą świece do późna w noc na pomniku przy zsoście Obwodowej, gdzie zostali rozstrzelani przez bolszewików 14 obywateli polskich w liczbie których był ś. p. Ks. Ryszard Knobelsdorff.

— Nareszcie fabryka Beckera ruszyła, zgodziwszy się poprzednio na arbitraż rządowy. Socjaliści jednak nie są zadowoleni z podwyżki, i chcieli proklamować nowy strajk, lecz to im się nie udało. Robotnicy zmęczeni strajkami, wyraźnie odsuwają się od skomunizowanych związków klasowych. I słusznie! Czas wielki opamiętać się i zacząć słuchać głosu matki, a nie macochy bolszewickiej.

— Tegorocznym uroczystościom Św. Rocha towarzyszyła piękna pogoda. Tłumy wiernych jeszcze większe niż w la-

tach poprzednich. Sumę celebrował Dż. i kanonik ks. Al. Chodko, zaś w kaplicy ks. Kazimierz Bórzim. Słowo Boże głosił ks. Bonifacy Oleszczuk, Dziekan Koryciński, ks. Antoni Gajewicz i ks. Adolf Frydrykiewicz. Po raz pierwszy przybyła na nasz odpust pielgrzymka z Sokółki pod przewodnictwem ks. Romualda Zaniewskiego w liczbie około 380 osób, witana na stacji i odprowadzana przez księży Michała Sawlewicza i Adolfa Frydrykiewicza znanych ze swej gorliwej pracy w Sokółce. Oby ta pielgrzymka stała się zachętą dla innych parafii.

— **Pielgrzymki.** Wyrusza z Białegostoku do Krypna w dn. 8 września rano na uroczystość M. B. Narodzenia pielgrzymka. Cena biletu tam i z powrotem wyniesie tylko 1 zł. 60 gr. Spieszcie zapisywać się w kancelarii parafii Św. Rocha. Pielgrzymka wyruszy pod przewodnictwem ks. Kan. Abramowicza.

W dniu 17 września wyruszy wieczorem z powiatu Białostockiego, polecana wielce i zachęcana przez Jego Exceleńcję ks. Metropolity Wileńskiego, pielgrzymka do Częstochowy Meżów Katolickich. Cena biletu tam i z powrotem przy pięciuśiel pielgrzymach wyniesie 12 zł. 50 gr. Zapisywać się w kancelarii Farniej. Przewielebni księża proboszczowie raczą łaskawie ogłosić o pielgrzymce z ambon, i w myśl intencji Jego Exceleńcji ks. Arcybiskupa poprzeć i zachęcić.

— Ks. Proboszcz par. św. Rocha za swój miły, obowiązek uważa, korzystając ze szpalt „Jutrzenki“, podziękować w imieniu parafii w pierwszym rzędzie Siostronom misjonarce św. Rodziny za urządzenie loterii fantowej na nasz kościół w dn. 22 sierpnia, oraz małżonkom Filipowiczom pani Kozubowej i p. Sergiuszowi Filipowiczowi. Siostronom III zakonu św. O. Franciszka za urządzenie w tym dniu herbaciarni, wszystkim zaś za współudział w pracy oświeśnienia tego wielkiego dla parafii i białostocznego dnia, za wszelkie a tak obfite fany składane przez miasto i wieś, na rzecz naszej świątyni. Bóg Wam stokrotnie zapłać i błogosław! Ponieważ nie rozegrano wszystkich fantów, loteria w dni świąteczne powtórzy się parokrotnie. Prosimy o poparcie.

Wiad. ze świata katolickiego.

— **Drugi konwertyty.** W połowie lipca br. biskup Beausart z Paryża udzielił w klasztorze Saulechour w Belgii aktu święceń kapłańskich pierwszemu od czasów reformacji, norweskemu dominikaninowi O. Finn Thorn, konwertycie z protestantyzmu. Niedawno powrócił on do Norwegii i przosny przez korespondenta „Tidens Tegn“ z Oslo o wywiad, udzielił mu o sobie kilku informacji:

„Po zdaniu egzaminu dojrzałości w r. 1926 poświęciłem się studiom teologicznym. Zetknąłem się wówczas z katolicyzmem. Bensona: „Chrystus w Kościele“ należy do dzieł, którym wiele zawdzięczam. Poprzez studium filozofii i literatury dotarłem wreszcie do katolicyzmu. W r. 1931 rozpocząłem studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu, wstąpiłem do zakonu dominikanów w Belgii, a wreszcie ostatnio otrzymałem święcenia.

Katolikiem zostałem nie z chęci opozycji i nie dlatego, by zwalczać protestantyzm, lecz by głosić wiarę, w której znalazłem prawdę“.

— **Nowe kaplice na Wileńszczyźnie.** Nasze ziemie północne i wschodnie wciąż odczuwają potrzebę kościołów i kaplic. Liczba ich jest niewątpliwie znacznie mniejsza, niż to było przed rozbiorem. Ostatnio z inicjatywy ks. Żuka, b. wikarego w Farze białostockiej, w Rakowie wzniesiono dwie kaplice, jedną w Kijowie na miejscu dawnej ufundowanej przez Łaskich, a zburzonej przez Moskali, drugą zaś o 14 km. dalej w Daszkowie.

— **Doniosły wynalazek.** — Rektor Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie, ks. Agostino Gemelli i prof. uniwersytetu w Rzymie, Mikołaj Pendle, skonstruowali aparat elektryczny, Kardiograph, umożliwiający stałą kontrolę serca i płuc pilotów i pasażerów podczas podróży powietrznych. Aparat potrafi odróżnić normalne i anormalne serce. Wynalazek ma pierwszorzędną wartość dla badań lotów stratosferycznych, podczas których serce i płuca doznają mniejszych lub większych oddziaływań ze strony otaczającej atmosfery. — Kiedy przed laty, gdy o. Gemelli był jeszcze świeckim lekarzem, na ankietę w sprawie istnienia cudów młody Gemelli odpowiedział, że je uznaje, związek lekarzy, opanowany przez masonerie, wykluczył go ze swego grona. Głupi! Nie wiedzieli, że ten młody uczony, który wierzy w cuda, właśnie na polu wiedzy lekarskiej pozostawił ich wszystkich w cieniu i przerosł o głowę. — Dziś to prawda już te czasy minęły. Dziś niewiara święci swoje triumfy jeno w barbarzyńskich Sowiatach i w czerwonej Hiszpanii. Ale też stamtąd co tęższe siły, nawet liberalnie usposobione, co prędzej uciekają.

Rzeczy ciekawe.

— **Najsprawniejszy motor.** Takim motorem jest ludzkie serce. Pracuje on bez odpoczynku 70—80 lat. Wydajność jego pracy jest doprawdy nadzwyczajna — bo serce kurczy się 60—80 razy na minutę, co daje 100.000 ruchów na dzień i 40

millionów na rok. W ciągu 70 lat bije serce 3 miliardy razy. Przy każdym ruchu serce wyciska jedną dziesiątą litra krwi — co czyni 7 litrów na minutę, 420 na godzinę, 10 000 litrów dziennie, 3,5 miliona litrów na rok i 250 milionów litrów przez 70 lat życia.

— **Dyskretne szkło.** W Stanach Zjednoczonych, w laboratorium jednej z największych hut szklanych, udało się wytworzyć bardzo ciekawy rodzaj szkła, dający się doskonale formować w bardzo cienkie płaszczyzny. Tafle szklane składają się z kilku bardzo cienkich warstw, dających różny współczynnik załamania promieni świetlnych. Patrząc z jednej strony tak sformowanego szkła, widzi się doskonale wszystko, co się z nim znajduje, tak jak przez normalną szybę. Z odwrotnej strony natomiast widzi się niewiele, przedmioty są słabo widoczne, jak przez gęstą mgłę. Ciekawy ten wynalazek niewątpliwie znajdzie bardzo szerokie zastosowanie. Tego rodzaju szyby w oknach zastąpią wszelkie żaluzje, rolety i t. p. Tytułem próby zastąpiono w samochodzie nowymi. Kierowca i pasażerowie doskonale mogli obserwować otoczenie, sami będąc prawie zupełnie niewidoczni.

Co słyszać w Rosji Sowieckiej?

— **Kapłan polski zamordowany przez GPU.** — W dniu 3 maja b.r. został zaaresztowany w Mińsku przez agentów GPU. proboszcz parafii katolickiej, ks. Borowicz. W tych dniach ks. Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran, odniesionych podczas tortur, zastosowanych przez GPU. przy wymuszaniu zeznań.

— **Żydzi, którzy rządzą w Sowietach.** Ostatnie krwawe procesy sowieckie i obecna „czystka” stalinowska nie oznaczają bynajmniej, że Żydzi utracili władzę w Sowietach. Mimo tych faktów, nie ulega wątpliwości, że Sowiety rządzone są przez Żydów. Wystarczy wziąć „Rocznik dyplomatyczny”, świeżo wypuszczony z pod prasy w Moskwie, by o tym się przekonać. W Radzie Komisarzy Ludowych zasiadają następujący Żydzi: Litwinow, Maksym, Maimsohn, Rosengolz, Arkadij, Pawelsohn, Ljubimow, Isidor Ewstignesehn, Kaganowicz, Mosessohn, Kamanowicz, Moses Josefsohn, Israel Jakobsohn, Kamiński, Grigorij Nahumsohn. Poza tym wchodzi w rachubę komiserz przemysłu wojennego Rachimowicz i Moses Leonsohn. W składzie komisariatów ludowych również istnieje ogromna przewaga Żydów. Do znanych szczegółów należy, że na jedenastu lekarzy, czuwających nad zdrowiem Stalina, jest „tylko” ośmiu Żydów.

Trochę śmiechu bez grzechu.

- **Na targu.** Synka pani wzięli do wojska?
- Tak do kawalerii.
- A co on tam robi?
- Jak dotychczas, to przeważnie spada z konia.

- **Skakał...** Co się stało pani mężowi?
- Obie nogi oberwało mu na kolei podczas wypadku.
- Ale dali mu za to dziewięćdziesiąt tysięcy złotych.
- I on co?
- Co? Powiadam panu: skakał z radości pod sufit.
- Mój syn stracił 10 funtów po operacji ślepej kieszki.
- Nigdybym nie przypuszczał, że ona tyle waży.

— Czym ci żona dała w łeb, gdyś wrócił do domu po północy?

Ach, tą ogromną wycieraczką z blachy, co leży w przedpokoju, na której jest wydrukowanie „Witaj”.

— Panie drogi, co to za kłopot z tymi dziećmi. Niedawno mój chłopak połknął 2 złote. I kosztowało mnie to, trochę. Musiałem zaprowadzić go na prześwietlenie.

- No i co?
- A no nic. Nie opłaciło się jej wyjmwac?
- Jak to?
- Bo była fałszywa...

- Powiedz Kaziu, czy wieloryb ma pletwy?
- Panie profesorze — odpowiada małeć po dłuższym namyśle, czy już pan nie ma większego zmartwienia?

— Pan Pётelka został zaproszony na obiad przez rodziców swej narzeczonej. Podczas biesiady młodzieniec zawołał z zachwytem:

- Doprawdy, jeszcze nigdy nie jadłem tak dobrego obiadu.
- My też — odezwał się młody braciszek narzeczonej.
- Wiesz, kiedy się przekonałem, że Darwin ma rację?
- No?

— Podczas polowania na dziki. Dzik pędził wprost na mnie, a ja z miejsca rzuciłem dubeltówkę i jak małpa wdrapałem się na drzewo.

— Mojsie, ja ciebie życzę, żebyś był całkiem kulawy, chodził o kulach i miał sto nog.

— Oj, czy ten gen. Goering nie jest przypadkiem od naszych?

— Dlaczego wy tak myślicie?

— Bo on nie robi nic, tylko jeździ po Europie i wciąż z kimś handluje.

— W Rosji wykrywają coraz to nowe kradzieże pieniędzy publicznych. Co to jest?

— Jakto. „co to jest”? Czy Rosja jest sojuszniczką Francji, czy nie jest? Jeśli jest, to co wy się dziwujecie?

Na budujący się kościół - pomnik ofiarowali:

Oddział Drogowy P.K.P. 17 zł. 50 gr., prac. Urzędu pocztowego Białystok I 10 zł., A. Szware 2 zł., p. Walczak 1 zł., prac. Urzędu Telef. i Telegr. 7 zł., 50 gr., inż. J. Cesul 10 zł., Wzięnie karne 7 zł. 50 gr., A. Krasowski 10 zł., uzb. przez p. Arciszewską 7 zł., p. Budzianowska 5 zł., mgr. Michalski 15 zł., Dryllowa uzbierała 100 zł., Izba Skarbowa 17 zł., uzb. przez p. Dutkowską 40 zł., Elektrownia 77 zł., Drużyny Konduktorskie 50 zł. 70 gr., prac. fabr. Ołiana 40 zł.

Na blachę ofiarowali:

PP. Buzunowie 10 zł., Emerycy kolejni 69 zł. 76 gr., prac. st. Białystok 24 zł. 40 gr., prac. Eksp. Tow. 3 zł. 50 gr., p. dr. Ciehońska 5 zł., p. Decoux 10 zł., III Urząd Skarb. 3 zł. 90 gr., Urzędn. Pow. Zakł. Ubezp. 3 zł. 50 gr., IV kom. P.P. 13 zł. 90 gr., dr. Piederowicz 10 zł., p. Wojewodzina Kirtiklisowa 5 zł., pp. Hermanowski i Lutostański 10 zł., p. Kuligowska 3 zł., Sąd Grodzki 6 zł., p. Aniśko 3 zł., pp. Michałowscy 5 zł., Sędziostwo Stankiewiczowie 50 zł., Parowozownia 78 zł. 60 gr., Siostry Misjonarki uzbierały w diecezji Pińskiej 200 zł. Pracownicy fabryki: Zylberblatta 26 zł. 07 gr., Machaja 31 zł. 40 gr., Goldmana 17 zł. 40 gr., Sokoła 42 zł. 30 gr., Fuksa 42 zł. 50 gr., Kagan i Rubinsztajn 131 zł. 30 gr., Pinesa 5 zł. 52 gr., Markusa 30 zł. 50 gr., Huta Szklana 34 zł. 40 gr.,

Intencja dla kólek różańcowych na miesiąc wrzesień.

Wypadająca we wrześniu uroczystość Narodzenia M. Boskiej, solennie obchodzona w Krynpiu, niech naszym braciom i siostram Róż. św. posłuży ku większej gorliwości, o chwałę Bożą w trosce o zbawienie własnej duszy. O spojrzysz, Matko Kochana na prośby nasze i jęki. Dopomóż nam swoim dzielnym, ujęć grzechu i wiecznej męki!

ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, (4 zł. 35 gr. flaszka)
oliwa, kadzidło od 6 zł. za klg., obraz-
ki, obrazy, książki, do nabożeństwa,
oraz birety, ornaty, bielizna
— kościelna. —

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
mieszkańców parafii okolicznych.

D^H ZYGMUNT JENTYS I SYN

WARSZAWA

Oddział w Białymstoku

ul. Sienkiewicza 13, tel. 4-65.

LAKIERY.

FARBY.

EMALIA.

POKOSTY.

Hurt — Detal.

Firma nasza posiada bardzo bogato zaopatrzone składy we wszelkie artykuły z dziedziny malarskiej oraz FARBY SUCHE do malatury zwykłej, jak też do robot dekoracyjnych, artystycznych, kościelnych oraz do barwienia cementów.

NOWOOTWARTY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD

STEMPLI GUMOWYCH

Stanisław Borowski

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 2
w gmachu kina „ŚWIAT”.

Zamówienia, wykonuje tanio, szybko
i solidnie.

RADIO-PARYS

Zakład radio-techniczny przyjmuje wszelkie prace w zakres radiotechniki wchodzące

REPERACJA — MODERNIZACJA — PRZEBUDOWA — ZAMIANA

LADOWANIE AKUMULATORÓW

Szybko — dobrze — tanio.

Dyplomowany radiotechnik udziela bezpłatnie fachowych porad.

Korzystajcie z naszych usług!

RADIO-PARYS

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 74-a
pod Ratuszem tel. 7-76.